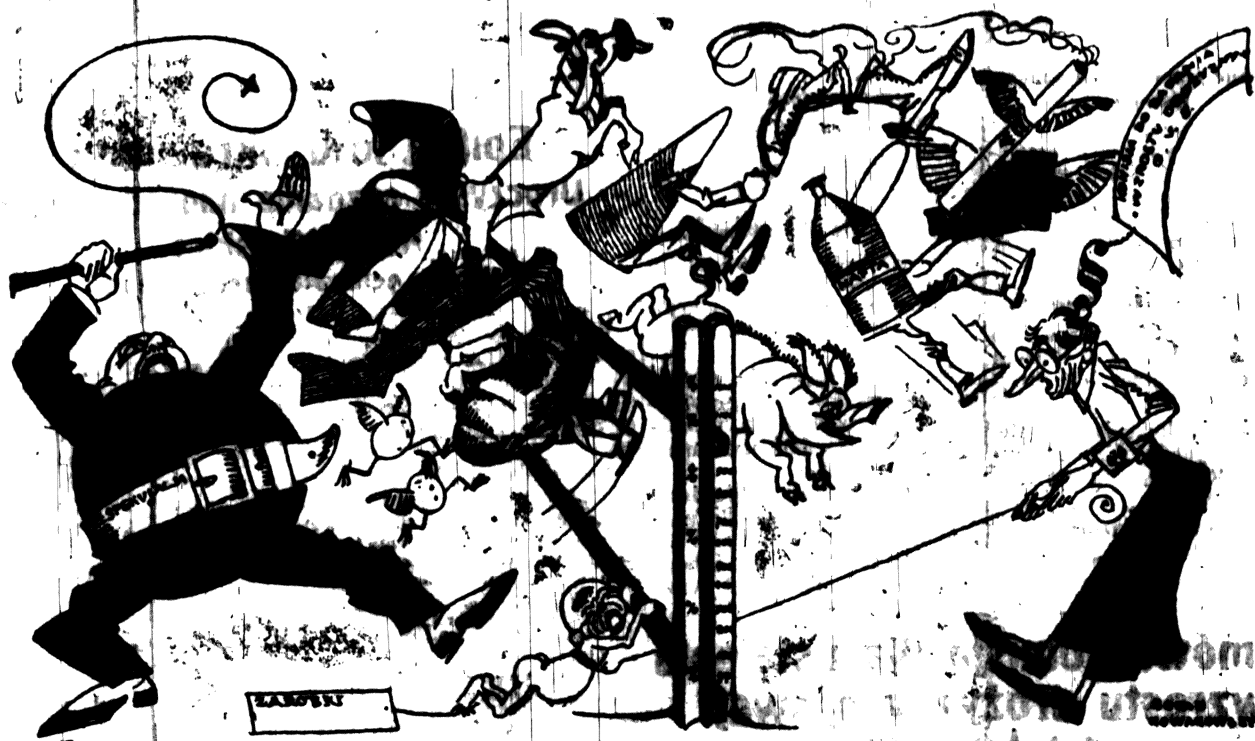


DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki Nr 1, telefon 63.



Niemrawa babuliska nie da rady

Głód prowadzi masy robotnicze na ulice Drezna

LEAFIELD, 7. 8. godz. 6 m. 21.

W ciągu dnia dzisiejszego otoczono tutaj z Drezna alarmujące wiadomości o masowych demonstracjach ulicznych mas bezrobotnych. Demonstracje przewodzi rady kafilci skrajni. Manifestacje miały zrazu charakter ekono-

miczny, wynikły na tle drożyzny. Demonstranci występowali przeciw wysokim i wciąż rosnącym cenom za żywność i dopiero pod koniec dnia zaczęli rozbić sklepy żywnościowe. Policja użyła broni. Jest wielu rannych i aresztowanych.

Funt szterling = 18.000.000 marek niemieckich

LONDYN 7. 8. Godz. 6. 30.

Dzisiejsza giełda była dniem katastrofalnym dla marki niemieckiej, której kurs jeszcze wczoraj wynosił 9.000.000 za

funt. W końcowych transakcjach w dniu dzisiejszym zanotowano dla marki kurs 18.000.000 za funt szterling.

Korespondencja dyplomatyczna francuska w sprawie Ruhry i odszkodowań będzie opublikowana

LEAFIELD, 7. 8. godz. 7 m. 10.

Według wiadomości, krążących w kołach oficjalnych angielskich — opublikowanie tekstu korespondencji dyplomatycznej francuskiej w sprawie

Ruhry i odszkodowań, nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego tygodnia lub nawet dopiero w ciągu tygodnia przyszłego.

Drożyna, jak, dynamit. rozsadza Zapłęcie Ruhry

Niemcy puchną na swoim patriotycznym chlebie

ESSEN, 8. 8. — (AW).

W związku z rosnącą drożyzną w wielu miejscowościach Zapłęcie wybuchają rozruchy żywnościowe. Tłumy samorzutnie

usiłują narzucić sprzedawcom ceny maksymalne. Policja nie zawsze jest w stanie zapobiec nieporządkom.

Rozdzielił ich nieprzystępna bariera Niemcy odpokutują za zamachy w Düsseldorfie

KOBLENCJA, 8. 8. — PAT.

Z powodu dokonania zamachów w Düsseldorfie, zabroniona została, począwszy od 9 b. m. na

przeciąg 8 dni komunikacja między okupowanym i nieokupowanym terytorium Rzeszy niemieckiej.

Sowiety wciąż aresztują spiskowców

RYGA, (Rps).

Otrzymało tu wiadomość o nowych masowych rewizjach i aresztowaniach, dokonanych przez władze sowieckie w Moskwie. A-

resztowano wielu przedstawicieli inteligencji i robotników pod zarzutem należenia do spisku antybołszewickiego.

Nie zdobył skalistych twierdz marokańskich

Ale potrafił czmychnąć z więzienia

MADRYT, 8. 8. — PAT.

Pułkownik Alzugaray, ponoszący odpowiedzialność za klęskę w Marokku i skazany na 18 lat

wiezienia, zbiegł z więzienia w Melilla, w którym odbywał karę.

Przed zamkniętymi drzwiami piekła

Klucznicy bolszewicy nie chcą ich otworzyć

Nie bacząc na zatwierdzone już przez władze sowieckie porozumienie z posłem naszym do Moskwy, klucznicy bolszewicy nie chcą otworzyć drzwi piekła, które dotąd utrudnia wyjazd obywatelom polskim. Przewodniczący delegacji pol-

Katastrofa magistratu w Łodzi

ŁÓDŹ, 8. 8. — Nowy Magistrat łódzki stanął nad przepaścią, zupełnego krachu finansowego. Skutkiem nieotrzymania od rządu pożyczki. Magistrat nie może wypłacić pensyj swoim pracownikom. Urzędnicy grożą strajkiem.

Zmiana orientacji parowozowej Z szerokotorowej na normalną via Wiedeń

Tajemnica ostatniej interpelacji Sejmowej

Dyrekcja kolejowa radomska, jak zresztą wszystkie dyrekcje kolejowe w Polsce, cierpiała na t. zw.

plagę ministerialną,

połączającą na całej olbrzymiej masie okólników nadsyłanych z ministerjum kolei, okólników, będących produktem zastępczych przy swych stołach biurokratów i mających regulować działalność dyrekcji. Całe arkusze tych okólników pochłaniały urzędnikom dyrekcji bardzo wiele drogiego czasu. Zajmowały się one przeważnie drobiazgowym wtrącaniem się w najbliższe szczegóły gospodarki eksploatacyjnej, bądź też zawierały szereg przeczących sobie nawzajem dyrektyw.

Hugo dyrekcja radomska znosiła to ze stoicyzmem. Ale gdy w początku lipca otrzymała nowy okólnik, w którym ministerjum przypominało dyrekcji o jaknajdalej idących oszczędnościach w gospodarce kolejowej, wówczas sięgnęto do rewelacji.

Jak wiadomo, w obrębie dyrekcji radomskiej znajduje się kilkadziesiąt parowozów rosyjskich,

które od trzech lat oczekują z polecenia ministerjum na prze-róbkę

na tor normalny. Ulegają one zniszczeniu, gdyż wiele części tych stojących pod gołym niebem maszyn, rozkradziono, in-re zaś jak np. hamulce zabrano ministerjum dla dyrekcji małopolskiej.

Widząc tedy rażącą sprzeczność między okólnikiem a istota gospodarką ministerjum dyrekcja radomska ujawniła znana jej umowę między tymże ministerjum a austriacką firmą Lofag, która podjęła się remontu wspomnianych parowozów. W umowie kosztownej i dla fabryki austriackiej, nieznającej zupełnie rosyjskich typów, nader trudnej było już wszystko przewidziane aż do mieszkań i innych dobrodziejstw

dla delegatów ministerjum, mających leżeć wraz z parowozami do Wiednia i tam spędzić kilka miesięcy w oczekiwaniu na naprawę.

A tymczasem dyrekcja część parowozów przerobiła już od kilku miesięcy i nawet zastosowała je do ruchu własnym, prze-mysłem dość prymitywnym, ale wystarczającym i nadewszystko

20 raz tańszym od kosztorysu austriackiego.

Ponadto dyrekcja radomska wykazała, że sam transport starczy pułk rosyjskich do Wiednia i z powrotem będzie kosztował 4 i pół miliona marek.

Te rewelacje stały się przedmiotem nagłego wniosku sejmowego.

Obecnie na miejsce, gdzie od tak dawna stoja parowozy zjechała specjalna komisja sejmowa, która zawiadując narazie umową ministerjum z Lofagiem, ma zdecydować o dalszym losie niezmiernie cennego dla państwa materiału parowozowego.

Obrzymia defraudacja w państwowej instytucji finansowej

Dlaczego chcą ją zatuszować Domagamy się wyprowadzenia nadużyć na światło dzienne

(Od warszawskiego korespondenta).

W jednej z najpoważniejszych naszych instytucji finansowych, urzędnik wydziału papierów wartościowych ukradł większą ilość akcyj i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jak się okazało, instytucja owa sprawę całą ukrywa w

tajemnicy. Dotychczas władze śledcze o tem nie zawiadomiły.

Podważ kradzież stała się dla nich dni temu, można śmiało przypuszczać, że złodziej zdołał wraz z łupem ukryć się w bezpiecznym miejscu.

Katastrofa tramwajowa Dwa wozy 13-ki wpadły na stojący elektrowóz linii Nr 9

(Telefoniem z Warszawy).

Dziś, około godz. 10 rano, zdarzył się w Warszawie wypadek tramwajowy, który pociągnął za sobą fatalne następstwa.

Na ul. Marszałkowskiej, przy placu Unii Lubelskiej, na stojącej tramwaj linii nr. 9, skutkiem zepsucia się hamulców, wpadły całym, pedem dwa wagony 13-ki.

Sila uderzenia była tak wielka, że wyszły z niej dwa o-

ktrowozach zostały rozbite. Jeden wóz uszkodzony i potamany. Konduktor tramwajowy, Michał Romański

odolął rano ciętą głowę w okolicy lewego ciemienia, oraz rany biodra; mortuicy, Stanisław Karłowski doznał ogólnego wstrząsu.

Wezwane Pogotowie udzieliło poszwankowanym pomocy, pozostawiając ich na miejscu.

Gorąca krew południowa kipi

Szczególnie gdy chodzi o wino

RZYM, 8. 8. — PAT. — Jak donoszą pisma ludność Casal Vecchio, protestując przeciwko wprowadzeniu podatku od wina, usiłowała podpalić gmach

merostwa i zaatakowała wojsko zwany oddział wojska. Wojsko dało ogień. Jedną kobietę zabito, 8 osób rannych.

3.000.000.000.000!

Takie sumki kradną w Rosji

MOSKWA, 8. 8. — (AW). — Moskiewski sąd gubernialny rozważa sprawę o kradzież z drukarni państwowej trzech trylionów rubli. Kradzież po-

pełniona została przez robotników drukarni państwowej, którzy wyłamali zamki i zerwali pieczęcie w składzie banknotów.

GIEŁDA

(Telefoniem z Warszawy).

Waluty i akcje idą w górę — tak brzmi biuletyn dzisiejszych transakcyj, dokonywanych przed popołudniowymi notowaniami na giełdzie oficjalnej.

Za dolar płacono 230.000 i 236.000. Marka niemiecka w olbrzymim zaofiarowaniu, ale bez nabywców. Posiadacze tej bezwartościowej obecnie malkulatury usiłują bezskutecznie oddawać markę niemiecką po 8 i 6 fenigów.

Ruble złote poszły w górę. Za 100 płacono 14.000.000 przy dalszej tendencji wzrostowej. Za rubla srebrnego żądano 73.000.

GOTÓWKA

Dolary 235, 230. Marki niemieckie 0,03, 0,02. Franki szwajcarskie 41,500. Notowań akcji na giełdzie oficjalnej, jak zwykle we środę, nie było.

Główne wygrane IV kl. Loterii Państwowej

Pierwszy dzień ciągnięcia.

Mk. 5.000.000: Nr. 4771.	38452, 51088, 68055, 78593.
Mk. 2.500.000: Nr. 41873.	39438.
Mk. 800.000: Nr. 4237.	Mk. 60.000: Nr. Nr. 18669.
Mk. 400.000: Nr. Nr. 58366, 59361, 72342.	33478, 40099, 42542, 65309.
Mk. 200.000: Nr. Nr. 8605, 41353, 41939, 79214.	79842.
Mk. 100.000: Nr. Nr. 14903, 16212, 83394.	Mk. 50.000: Nr. Nr. 2439, 21045, 21968, 24919, 25256.
Mk. 80.000: Nr. Nr. 18594, 19518, 82900.	35918, 43099, 45169, 55035.
Mk. 1.500.000: 71846.	56360, 56891, 58228, 65426.
Mk. 800.000: 41662.	68928, 73615, 74124, 81828.
Mk. 100.000: 76246, 76959.	83027.
Mk. 80.000: 34963, 45077.	
Mk. 60.000: 15984, 17231, 19518, 82900.	
Mk. 50.000: 54179, 70434.	
Mk. 40.000: 2841, 15880.	
19891, 38494, 47164, 52019.	
60012, 61910, 66184, 69051, 74490.	
Mk. 30.000: 98, 2723, 3282, 4840, 6267, 7640, 9332, 11988, 13240.	

2-gi dzień ciągnięcia.

Mk. 1.500.000: 71846.	13645, 14856, 14870, 15102.
Mk. 800.000: 41662.	17626, 21768, 23438, 25881.
Mk. 100.000: 76246, 76959.	31556, 32190, 32409, 34890.
Mk. 80.000: 34963, 45077.	35118, 35970, 38352, 38546.
Mk. 60.000: 15984, 17231, 19518, 82900.	38660, 38883, 41982, 43002.
Mk. 50.000: 54179, 70434.	43008, 45252, 46550, 49046.
Mk. 40.000: 2841, 15880.	49522, 53903, 54290, 55361.
19891, 38494, 47164, 52019.	57071, 60095, 61907, 62021.
60012, 61910, 66184, 69051, 74490.	64236, 65317, 66135, 66386.
Mk. 30.000: 98, 2723, 3282, 4840, 6267, 7640, 9332, 11988, 13240.	66644, 66710, 70881, 71444.
	71559, 71760, 75047, 80173.
	80705, 81405, 81660, 83720.

NIE DO WAS PASKARZE

adresujemy wezwanie Towarzystwa Naukowego, ale do ludzi którzy od ust sobie odejmą, aby ratować polską wiedzę i kulturę

Od kilku już lat zwracać się musimy z pewnymi odstępami czasu z apelem do Rządu i społeczeństwa w sprawach towarzysztwa naukowego warszawskiego. Zmusza nas do tego smutna konieczność — brak środków na pokrycie wydatków niezbędnych naszej instytucji.

Taki stan rzeczy jest spowodowany z jednej strony przez rozwój nadzwyczajnie intensywny towarzysztwa naukowego warszawskiego, który w tych czasach, tak niezmiernie ciężkich, nie ustaje jednak w pracy organizacyjnej i tworzy wciąż coraz to nowe zakłady badawcze.

Z drugiej zaś strony szalejąca obecnie dewaluacja marki polskiej powoduje

niezależność wszelkich orientacji budżetowych.

które po miesiącu albo jeszcze szybciej tracą absolutnie wszelką wartość!

Niestety nasza ofiarność społeczna to słomiany ogień, który wciąż podsycać należy!

Każda odezwa do społeczeństwa dawała dotychczas doskołałe rezultaty, świadcząc, iż nie brak nam serc gorących i wrażliwych na pobudki natury wyższej, ideałowej. Po pewnym jednak czasie życie wysysało inne całe na widownię publiczną i ofiarność na rzecz towarzysztwa naukowego warszawskiego stała się małą i gasnącą.

Ody zaś na domiar złego nadpływa nowa fala dewaluacji marki polskiej, wówczas zniczyć ofiarność podtrzymać jest nadzwyczajnie trudno.

Zdawałoby się, iż przynajmniej subwencja ze strony wydziału nauki ministerium W. R. O. P. powinny odpowiednio wzrastać w stosunku do dewaluacji marki polskiej.

Jednakże pomimo najlepszych chęci ze strony wydziału nauki dzieje się wręcz odwrotnie a mianowicie w kwartale I r. b. towarzystwo naukowe warszawskie otrzymało na cele ogólne i wydawnicze 35 milionów, w kwartale II na cele ogólne i wydawnicze, oraz jeszcze na nagrody — tylko 32

miliony, wreszcie w kwartale III

nie otrzymało zgoła nic.

bo wydziałowi nauki zabrakło środków!

Rezultat zaś jest taki, że cały szereg pracowników naukowych towarzysztwa naukowego warszawskiego nie otrzymał jeszcze pensji za maj. Wydział nauki min. W. R. O. P. nie posiadając odpowiednich środków na należyte subwencjonalnie całosci tow. naukowego warszawskiego o brał sobie drogę znaczną węższą i łatwiejszą, a mianowicie: zabezpieczył jedynie tylko budżety Instytutu Biologii doświadczalnej im. Marccego Nenckiego, oraz pracowni fizycznej i mineralogicznej, inne więc zakłady pozostały bez zabezpieczenia materialnego.

Ofiarność społeczna winna więc otoczyć opieką specjalną właśnie zakłady, które pozostały bez zabezpieczenia materialnego ze strony wydziału nauki, jak również wesprzeć działalność ogólną towarzysztwa naukowego warszawskiego, wyrażającą się w szeregu wydawnictw specjalnych, oraz prac prowadzonych w komisjach zgrupowanych przy 3-ach wydziałach towarzysztwa.

Najważniejszą formą ofiarności na rzecz towarzysztwa naukowego warszawskiego jest zdaniem moim przyznawanie ofiar na cele ogólne towarzysztwa —

do uznania zarządu towarzysztwa naukowego warszawskiego.

Jedynie bowiem tego rodzaju metoda zabezpieczy sprawliwliwy i obiektywny podział wpływających funduszy pomiędzy poszczególne zakłady i komisje, stosownie do istoty potrzeb chwili bieżącej.

Wierząc w tę pomoc, która udowodni, że nie jest obce społeczeństwu naszemu zrozumienie nie doniosłej roli twórczości naukowej dla normalnego i świetnego rozwoju Polski, dołożyliśmy ze swej strony jaknajwiększych wysiłków i starań, by ogłosić tej twórczości u nas nie gasną.

(—) Kazimierz Stolykiewicz.

Stypendja akademickie

Uchwały komisji Senatu

(Od warszawskiego korespondenta)

Komisja skarbowo-budżetowa Senatu pod przewodnictwem sen. Adelfmana (Z. L. N.) obradowała wczoraj dwukrotnie.

Na przedpolu posiedzenia wzięli udział z komisją oświatową sen. Godlewski referował projekt ustawy o stypendiach akademickich. Projekt ten przyjęto z następującymi zmianami:

1) Skreślono to część art. 1, która orzeka, że stypendja państwowe mogą być przyznawane akademikom o nieskazitelnym charakterze społecznym.

2) Skreślono całkowicie art. 2, według którego stypendja

mogły być udzielane jedynie tym akademikom, którzy zamierzają poświęcić się pracy naukowej lub pedagogicznej.

3) W art. 11 utrzymano zasadę, że zwrot stypendjum rządowego nastąpi nie w przeciągu 20, lecz 12 lat od czasu udzielenia.

Na wieczornym posiedzeniu przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych według referatu sen. Kędziora (P. S. L.). Projekt przyjęto, poczem sen. Karpinski referował projekt ustawy o podatku majątkowym.

Rokowania z Gdańskiem

Chodzi o walutę eksportową

W tych dniach rozpoczynają się rokowania ministerium skarbu z Senatem gdańskim w sprawie ustanowienia przepisów o regulaminie dla waluty eksportowej, która koncentruje się w Gdańsku. Rokowania te pozo-

stają w ścisłym związku z wydaniami przez rząd polski nowymi przepisami walutowymi. Do prowadzenia rokowań ministerium skarbu upoważniło p. Ramulła, dyrektora P. K. K. P. w Radomiu.

Nieco spóźniona wiadomość

Niech się spieszy ten, kto ma ochotę jechać do Kanady

Tutejsze biuro żeglugi emigracyjnej zawiadomiło swoją agenturę, że według otrzymanych przez nie informacji od rządu Kanady, robotnicy rolni, nie posiadający zapewnionej pracy w sezonie podczas obec-

nych żniw w czasie b. miesiąca są wpuszczani na terytorium Kanady dla pracy na roli. Robotnicy tańcy powinni natychmiast wystąpić o paszporty emigracyjne.

Rok akademicki za pasem

Zapisy na semestr zimowy r. b. w uniwersytecie warszawskim na wszystkie wydziały

trwać będą od 1 do 15 września, a na politechnikę do 12 września.

Wspomnienia

Marszałka Piłsudskiego

Z czasów obrony Lwowa

LWÓW, 7. 8. (tel. wł.) W przepelnionej sali rady miejskiej marszałek Piłsudski wygłosił odczyt o obronie Lwowa.

Na wstępie swego odczytu marszałek Piłsudski zaznaczył, że ośnute go na wspomnieniach o faktach, związanych z nim jako z ówczesnym Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem — dodał przytem, że

spokośnie stanie przed sądem historii

ze swymi czynami. — Gdy przybyłem z Magdeburga — mówił dalej marszałek — dawano mi moc i prawo na zbawienie Polski, lecz nie nie mówiono o ratunku Lwowa. Gdy przybył stamtąd

lotnik, wzywający pomocy, nie mogłem mu jej obiecać, bo po wyjściu Niemców w Warszawie potrzebowałem sił zbrojnych.

Z radością dowiedziałem się, że 5 pp. legionowy z Przemyśla poszedł odeszczą bez rozkazów, a nawet

wbrew rozkazom.

Powolałem pod broń P. O. W., tworząc podwalny armii.

Co mówi komisja dla ustalenia

wzrostu drożyzny o swej

działalności

Twierdzi, że czyni dobrze

Odmieniał nieco opinii jest kłosek konsumentów

Wobec zarzutów podniesionych, z powodu obliczenia wzrostu drożyzny w Warszawie za lipiec, główny urząd statystyczny komunikuje, co następuje:

1. Przy obliczaniu wzrostu kosztów utrzymania za miesiąc czerwiec, główny urząd statystyczny zastosował nową metodę badania wzrostu drożyzny, polegającą na porównaniu cen ostatnich tygodni, zamiast stosowanego w dawnej metodzie porównywania przeciętnych cen za cały miesiąc. Zanimiowana przez rząd nowa metoda miała na względzie interesy pracujących warstw; licząc się z faktem, że oznaczenie wzrostu drożyzny służy co miesiąc za podstawę regulowania płac i zarobków w następnym miesiącu, główny urząd statystyczny przyjął

nową metodę, jako najkorzystniejszą. Korzyści, wynikające dla pracujących z zastosowania nowej metody, widoczne są w porównaniu wyników nowej metody z temi, któreby otrzymano przy zachowaniu dawnej metody. Nowa metoda oznaczała wzrost drożyzny w czerwcu na 47,99, w lipcu — na 57,42; zarobki regulowane według nowej metody wzrastały wtedy w taki sposób, że każde 100 marek zarobku czerwcowego wzrastało w lipcu o 47,99%, czyli na 147,99

Lwów zawdzięcza ocalenie 3-tem kategoriom obrońców: 1) dzieciom lwowskim, 2) ochotnikom zachodniej Małopolski i 3) P. O. W.-lacom zmobilizowanym.

A gdy to biedne wojsko w kraju, obdarłe, źle uzbrojone walczyło o Lwów, Polska miała wtedy inne jeszcze wojsko, świetnie wyekwipowane i uzbrojone, świetnie płatne. To inne wojsko

stało nad Sekwaną i próżno błagałem, aby szło z pomocą.

Traby jerychońskie grzmiały wtedy

o zdradzie Piłsudskiego.

Zachowanie się Lwowa było mało powiedzieć, bohaterkie. Jest to jedyne miasto udekorowane orderem Virtuti Militari.

Marszałek opowiada, następnie wiele jaskrawych przykładów walk partyjnych, nieuczyniwego podrywania jego autorytetu w wojsku.

Odczyt marszałka Piłsudskiego miał charakter osobliwych wspomnień, które przebiegały dla historyka naszych czasów będąc materialem najpierwszej wagi.

marki i w sierpniu o 57,42%, czyli na 232,97 marek. Zarobki, któreby regulowano na podstawie wzrostu obliczonego dawną metodą, wzrastałyby w taki sposób, że każde 100 marek zarobku czerwcowego wzrastałoby w lipcu o 35,02%, czyli na 135,02 marek i w sierpniu o 63,53%, czyli na 221,17 marek. Przytoczone porównanie pozwala stwierdzić, że zastosowanie nowej metody

nie oznaczało się do obniżenia zarobków, zarówno lipcowych jak i sierpniowych zarobków. Nie było zatem powodu do porzucenia nowej metody po jednorazowym jej zastosowaniu z początkiem lipca.

11. Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 27.V.1920 roku, które powołało warszawską komisję do badania zmian kosztów utrzymania oraz regulacji teże komisji nie dają jej prawa zmienić okresów obliczania miesięcznych na inne. Zmiana rozporządzenia tego może być zdecydowana jedynie przez Radę ministrów.

Podczas obrad nad długością okresów, za które ma być na przyszłość obliczana drożyzna opinia przedstawicieli robotników była za terminem tygodniowym, opinia przedstawicieli pracodawców za miesięcznym, a w ostatecznym razie za półmiesięcznym terminem.

„Czy nie widzieliście małego Kena gdzieś tra-la-la-la, tra-la-la“

czyli tajemnicze zniknięcie prezesa Urzędu Patentowego

Sejmowa komisja finansowa obraduje od dłuższego czasu nad projektem ustawy patentowej.

Zdażyło się, że komisja zapragnęła ponać i pogawędzić z prezesem istniejącego już w Polsce Urzędu Patentowego.

Okazało się jednak, że łatwiej jest powściąć takie postanowienie, aniżeli w czyn wprowadzić.

Pan prezes pozostał głuchy na wszelkie wezwania Komii.

Aż wreszcie na skutek ostatniego kategorycznego wezwania, zjawił się w komisji, ale nie p. prezes, lecz jeden z urzędników Urzędu Patentowego.

Wywiał się ciekawy dialog między komisją a urzędnikiem:

— Pan jest prezesem Urzędu Patentowego?

— Tak saraz prezesem to nie.

— Więc dlaczego pan tu przyszedł? skoro wzywałem preza?

— Bo prezes wyjechał, a ja go zastępuję.

— A dokąd wyjechał?

— Ba żebym to ja wiedział? żeby wogóle ktokolwiek wiedział.

— I na długo wyjechał pan prezes.

— Na osiem dni.

— A jak dawno wyjechał.

— W ostatnich dniach maja r. b.

Niestety zupełnie autentyczne.

Witaj że nam witaj, żytko ukechane

Przybył pierwszy wagon żyta nowych zbiorów Na dworcu witała go delegacja paskarzy

(Od warszawskiego korespondenta)

W dn. 6 sierpnia dokonano na giełdzie zbożowej pierwszej transakcji ze świeżym żytem. Wagon tegorocznego żyta został sprzedany po cenie o 40 tys. m. niższej za korzec (sto kg.) od żyta urodzaju sześciolrotnego; zapłacono więc za miast 400 tys. m. — 360 tys. m. za korzec.

Tegoroczna mąka żytnia zjawia się na rynku dopiero za dni 8 — 10.

Narazie ceny maki żytniej pozostają bez zmian i wynoszą 130 tys. za pud. Chleb pyłkowy 50% sprzedawany jest przez piekarzy po 8 tys. m. za kg. detaliści zaś pobierają zań 8.500 m.

Epilog lotu okrężnego

Uroczyste rozdanie nagród w sali Rady Miejskiej

Nowa generacja Szeptyckiego

(Od warszawskiego korespondenta)

Wobec licznej zebranych przedstawicieli Sejmu, rządu, wojskowości i prasy, odbyła się uroczystość wręczenia nagród zwycięzcom „Lotu okrężnego“.

Sala Rady miejskiej, odświeżona przystrojona, zapelniona się o godzinie 1-ej popołudniu liczną zebraną publicznością, wśród której widzieliśmy wielu lotników, odznaczonych Krzyżem Waleczności, orderami Virtuti Militari i Polonia Restituta.

Uroczystość zagal krótkim przemówieniem wiceprezes Aero-Klubu, p. Iwanowski, winiając zwycięzcę i wszystkim uczestnikom lotu, którzy dzielnie walczyli z przeciwnościami natury.

Z kolei przemawiał major Tebinka imieniem komisji sportowej Aero-Klubu.

Warunkom zawodów na 20 uczestników odpowiadał w zupełności tylko

os. mł. Ignacy Godznow z 1-go pułku lotniczego.

Przebieg wyznaczona przebieg w ciągu 12 godzin, 20 min. 40 sek., wykazując średnią szybkość 93 km. na godzinę.

Wobec tego komisja sportowa przyznała mu następujące nagrody:

1) puchar przechodni M. S. Wojsk. Nagroda ta przez rok 1923 pozostanie na przechowaniu w 1-y pułku lotniczym;

2) pierścionek, obdarowany przez pułk sejmowicki;

3) złoty medal Aero-Klubu.

4) złoty chronometr;

5) puchar srebrny, ofiarowany przez Kooperację polną;

6) oraz 2.000.000 mk. do dyspozycji por. Godznowa.

Prócz tego komisia sportowa, uważając, że Lot okrężny odbył się w nader trudnych warunkach atmosferycznych, przyznała por. Stanisławowi Pawłowskiemu z 3 pułku lotniczego w Poznaniu za przelot z Warszawy przez Lwów — Kraków do Poznania w dowód uznania:

1) nagrodę m. st. Warszawy (postument z brązu i marmuru);

2) srebrną pierścionek, ofiarowaną przez fabrykę samolotów w Lublinie;

3) srebrny medal Aero-Klubu.

Z kolei przemówił minister Szeptycki, podkreślając dzielność i bohaterstwo pilotów i wręczając zwycięzcom nagrody.

Posel Dubiel dalekował lotnikom w imieniu podkomisji lotniczej — sejmowej komisji wojskowej.

Następnie przemawiał prezes Rady miejskiej, Czesław Brzezinski, z ramienia Ligi obrony powietrznej państwa pułk. inż. J. Grzedziński i vice-min. kolei żelaznych (któremu podlega lotnictwo cywilne) p. Eberhardt.

Poczem wśród wznieśliego nastroju p. Iwanowski zamknął uroczystość krótkim przemówieniem.

Pocztówki z włóczęgi wakacyjnej

„Romania mare“

Nie znaczy to bynajmniej rumuńskie morze, lecz — Wielka Rumunia. Nasza zaprzyjaźniona sąsiadka przysunęła się bowiem do nas o całych pięć godzin podciąganiem pospiesznych (rumuńskich). Jest więc nietylko „zjednoczona“ ale i wielka. „Niepulkowce“ zwa się je raz „Grigore Ghica Voda“ i tam też odbywa się druga z kolei rewizja; nasze rodzime udreżenie podróżnicze ma miejsce w Siatyniu i przynajmniej trzeba, nie jest wcale dotkliwie.

Kwestie walutowa rozstrzyga się tam na słowo, bagażowa lekkim zanurzeniem reki. Natomiast tortura międzywładzka rumuńska jest nietylko może groźna, ale jak na „romanczyków“, nieco prostacka.

Oliwki pan w białym windhorście, w żaden sposób nie chce się pogodzić z faktem, że można nie rozumieć po rumuńsku.

Coprawda, ruchu światowego nie ma jeszcze na tym szlaku: cały splendor slingsowy to kupcyki gdańskie lub pruskie, ciągnące na czerwonych kanapkach ku... Otomanie, albo ruskie lud.

Odzie dziś po świecie nie spotkać tych ostatnich?

Pierwszy ciekawy etap na drodze ku Wielkiej Rumunii — Czerniowce. Stolica kolorowej opiewanej przez poetów, Bukowiny.

„Lud jakby z obrazka, jakby żywcem z desek scenicznych z „Nad Czeremoszem“ na ulice przemieszany.

Miasto schłodne, zgola europejskie, wcale pokazne, nawet efektowne i bardzo ruchliwe, nado romantycznie na gorze ponad dolina Pruta rozsiadłe, — zwie się obecnie „Czerniowce“ i jest napewno w dobie dzisiejszej jednym z tych nielicznych miast eks-austriackich, które w doskonałej typowości zachowały charakterystyczne elementy ci-dewant kultury i potęgi Apostolskiego Imperium.

Wiele na sztydach, wystawach, ścianach i płotach werny obraz wiezo-babelowej eks-fzyzyczności habsburskiej: napisy w języku niemieckim, żydowskim, polskim, rosyjskim (sic), ruskim, no i — rumuńskim.

Te ostatnie usiłują dominować, podczas gdy dominują ruskie, zaś w pokaznej mierze sąsiadują z nimi polskie.

Z przyjemnym zadziwieniem konstatajesz, że

po sejmie rozmów nie łatwiej w Czerniowcu, niż po rumuńsku. Jeszcze 5 godzin dalszej jazdy w głąb Wielkiej Rumunii daje obok innych języków to samo uprzywilejowanie naszemu: konduktor łatwiej poinformuje cię po polsku lub po rusku, niż po obecnemu.

Dopiero za Iczanami sytuacja się zmienia. Wielka Rumunia staje się prawdziwą Rumunią. Jak okiem sięgnąć pola obłazne kukurydzy, w wagonach brud, ciemność, brak elementarnej uprzejmości towarzyskiej.

Z ciemnego dna nędzy i upadku Niedoszły teść morduje w okrutny sposób niedoszonego zięcia Brzytwą przerznął mu gardło

(Od warszawskiego korespondenta)

Mord... Nowy mord... Wy-
łaził się w nocy z domu i upad-
ku, straszny i odrażający, jak
sama nędza i upadek. Zawi-
domieni o fakcie jedziemy za
rogatkę Wolską, coraz dalej od
miasta, coraz bliżej ponurej
zbrodni.

Domostwa zniszczone, prze-
pełnione, zdalaka palnace wy-
ziewami przeludnionych mieszk-
kań. Gdzieś tam dachy osu-
wają się ku ziemi, porośnię-
te mchem, dziurawe, rozlezione
wiatrami i spławione deszczem.
Okna krzywe, brudne, często-
gesto powybijane. Po drodze
dużo cegieł. Dzielnica zamie-
szkała w większości przez stry-
charzy i pracowników cegiel-
nianych.

W jednym z domów, wybu-
dowanych, rzecz można, przez
samą nędzę i bezmyślność ro-
zegrała się wczoraj tragedia, o
której chcemy zebrać wiadomo-
ści. Na „piętrze”, to znaczy
na poddaszu niskiej, osiadłej w
ziemi rudery mieszkał z rodziną

Władysław Bystry.

liczący lat 51 z zawodu stry-
charz, pracujący w jednej z po-
bliższych cegielni.

Miał on dwie córki, z których
jedną dwudziestoletnią Anielę

„narzeczonego”

Feliksa Helmana.

młodsze od niej cztery lata,
także strycharza. Helman przy-
chodził często do córki Bystre-
go i jak mówią ludzie nie był
pierwszy, który cieszył się jej
miłością. Miał jednak z nią sie-
żnię, więc sąsiadów przestało
dziwić, że nocował u Bystrych,
że od kilku dni zamieszkał tam
na stałe.

Stary Bystry

był przeciwny tej znajomości,
przyszłego swego zięcia nie lu-

bił i nie krył się z tem zupełnie.
Na te ten animozji w ubiegłą
niedzielę wynikła gwałtowna
awantura zakończona bójką,
podczas której Bystry dotkli-
wie pobito. Niezadowolony z wy-
buchu nieugaszonym płomie-
niem wczoraj doprowadził do
wstrząsającego morderstwa.

Było to tak. W mieszkaniu
Bystrego odbyła się

wczoraj libacja.

w której brał udział Helman z
narzeczoną i kilku zaproszo-
nych gości z sąsiedztwa.

Bystrygo nie było i dopiero
około godz. 10 wieczorem wró-
cił do domu. Dołączył się więc
do kompanii, zabawa jednak nie
trwała już długo i po wypró-
żeniu ostatnich kieliszków uło-
żono się do snu.

Światło zgasło. Zapanowała
cisza.

Wtedy Helman zwrócił się do
Bystrego:

— Teściu, dajcie mi papiero-
sa.

— Mnie się jeszcze twoje nie
naprzykrzyły... — odburknął
Bystry.

— Co?! Chcicie może że-
nym wam zapłacić?!

— A tak... Zapłać mi!...

— No to się porachujemy...

Tych kilka słów wystarczy-
ło, by wrogowie szarpnęli nie-
gaszącą nigdy nienawistą i ru-
cili się na siebie rozjuszeni i nie-
pamiętni czynów. Nagle po
krótkim szamotaniu rozległ się
w izbie

przerazliwy krzyk.

W tej samej chwili Bystry
wybiegł z izby i z bukiem za-
trzasnął za sobą drzwi.

Zapałono światło i obu ko-
bietom, żonie i córce Bystrego,
przedstawił się wstrząsający

widok.

Na łogowisku leżał Helman z
okropną jamą

wykrojoną w gardle.

z której potokiem buchała krew.
Na ziemi leżała zakrwawiona
brzytwa Bystrego.

Rzucono się na ratunek, lecz
wszelka pomoc była daremna.
Rana wielkości dłoni broczyła
krwią, której upływu nie można
było wstrzymać. Prerażone
kobiety chciały zatamować ją
przykładając

opatunki z octem —

wszystko bez skutku.

— To stary Bystry — zdołał
wyszeptać zalewając się krwią
Helman i to były jego ostatnie
słowa. Po chwili

wyzłonił dacha.

Zawiadomiony o fakcie po-
sterunek policyjny w Jeloncech
pod komendą młodego i energic-
znego

przodownika Kazimierza Siwka
natychmiast przystąpił do wy-
teżonej akcji. Postawiony przez
przodownika Siwkę wartownik
przy zwłokach Helmana około
godz. 4 nad ranem pochwycił
starego Bystrego, który uciek-
szy po strasznym czynie bez
marności z domu, dopiero te-
raz cichaczem skradł się, by
zdobyć resztę ubrania.

Badany przez przod. Siwkę,
aresztowany Bystry przyznał
się do czynu, tłumacząc się, że
bronił się brzytwą w ciemno-
ściach przed nacierającym He-
lmanem.

— Bili mnie, — mówił — bili
mnie tyle razy, że bronilem się
ze „strachu”. Rany poprzednie
jeszcze się nie zagoiły — tu-
maczył się, wskazując niezabli-
żone ślady potłuczeń na głowie.

Surowa sprawiedliwość wyda
swoją sądz o przestępcy.

Walka policji z pijanym tytanem

Poturbował policjantów, zdemolował komisariat
Skrepowany powrozami śpiewa za kratą komisariatu
rzewne piosenki

(Od warszawskiego korespondenta)

Wczoraj o godzinie 4-ej po
południu okolicy ul. Wspólnej i
Poznańskiej były widownią
niesłychanej awantury, jaką
spowodował znany policji alko-
holik

berkulesowej silny inwalida,
sprzedawca papierosów, nieja-
ki Teodor Marciniak.

Na rogu powyższych ulic
stali gawędząc dwaj posterun-
kowi 11-go komisariatu pp. St. Jan
Aldycki i Piątkowski.

Teodora Marciniaka już zda-
ła było słychać jak idzie od
rynszoka do rynszoka.

Środkiem ulicy, pijany do nie-
przytomności, wśród gromady
wreszczącej gawiedzi.

Gdy cała czereda pod wo-
dą pijaka dotarła do rogu
Wspólnej i Poznańskiej, Marci-
niak, nierzawisty posterunko-
wych, z pijackim tupetem ru-
szył ku nim, krzycząc:

— Ach wy, „głiny”, takie o-
wakie...

A dalej posypały się ordy-
narnie wymysły.

Dopadłszy do policjantów,
pijany zamachnął się i z całą si-
łą uderzył w pierś post. Aldyc-
kiego.

Posterunkowi rzucili się na
napastnika, lecz w mig zrozumieli,
że niezem są siły

dwóch ludzi na jednego inwali-
dę-silacza.

Rozległy się alarmujące
gwizdki, wzywające pomocy.

Kilkakrotnie ponawiane ata-
ki policjantów na rozkraczono-
go w pozycji „bojowej” silacza
z pomocą publiczności dopro-
wadziły wreszcie do obezwład-
nienia go.

Wykrecono mu ręce sposo-

bem japońskiego Dżu-dzi-tsu i
wpakowano do dorożki.

Świeża metoda japońska nie
zawiodła, ale niestety tylko co
do rąk silacza. Nogi miał on
wolne i oto w pewnej chwili,
już przed samymi komisariatami,
wyprężył on się nadludzką si-
łą i wielkim rozmachem prawej
nogi

kopnął w twarz

post. Aldyckiego tuż pod sa-
mem okiem.

Policjant zwał się z doroż-
ki na jezdnię, padając pod koła
drugiej dorożki, jadącej z tyłu.

Nieprzytomnego i wielce po-
tłuczonego policjanta, publicz-
ność przetosiła do komisaria-
tu.

A tymczasem post. Piątkow-
ski wspólnie z nadbiegłą pomo-
cą

kilku posterunkowych

sprowadził, a raczej wtłoczył
do biura komisariatu awantur-
nika.

Ledwo tylko uwolniono mu
ręce, rzucił się on na barierkę,
rozdzielającą pokój, chcąc

dotrzeć w swoje ręce st. przo-
downika.

dyżurującego za stołem.
Barierkę roztrzaskał w drob-
ne kawałki, rozwalając stół, słow-
em chwila jeszcze, a zdemo-
lowałby cały komisariat.

Po długiej walce siła kilku-
nastu rak obezwładniono

pijanego tytana.

krępując go powrozami.
Wysłany przez redakcję nasz
współpracownik, stwierdził, że
pokój komisariatu przedstawia

obraz nędzy i rozpacz.

Wykrecono mu ręce sposo-

...aż za kraty ubikacji dla a-
resztantów dobiega ochrypły
głos pijaka, wyładowującego
nieposzytą energię w śpiewie
rzewnej piosenki:

Ty za wodom, ja za wodom,
Jakże ja ci buzi podom.
Podom ci ja na listeczku.
Naści, naści, kochanečku.

Krwawy mord zaślepieńca

Przegrawszy proces sądowy, zamordował
swego obrońcę i jego sekretarza

Straszny dramat, jaki roze-
grał się w Perpignan'ie (Fran-
cja) żywo poruszył opinie tego
miasta.

Ofiarą padł

powszechnie szanowany i lu-
biący adwokat Bonawentura
Barrer.

W rzędzie swych klientów
posiadał on pewnego osobnika,
niejakiego Józefa Lacombe, któ-
ry zajmował się prawem „caduca”
część plantacji winnych swego
sasiada

za wszelką cenę

pragnął usankcjonować to bez-
prawie decyzją sądu.

Sztuczka się nie udała. Na
załaganą plantację sąd nałożył
sekwestr aż do czasu wyjaśnie-
nia sprawy.

W międzyczasie Lacombe
poruszył wszystkie sprężyny,

aby postawić na swoim

i proces wygrać.

Sprawa jednak dla niego fa-
talnie się zakończyła.

Cała więc zemsta za niepo-
wodenie postanowił wyrzucić
na swym obrońcę

Jak się bawić, to się bawić

Pijacka orgia czterech ordynansów
w oficerskim mieszkaniu
Wezwano policję, żandarmerję, omal nie
straż ogniową

W zrujnowanym mieszkaniu zastano
cztery „trupy” i dwie narzeczone pod kluczem

(Od warszawskiego korespondenta)

Kapitan Jan Popolarski, za-
mieszkujący w domu nr. 13
przy ul. Sniadeckich, wyjechał
na letni wypoczynek.

Puste mieszkanie swe zosta-
wił

pod opieką ordynansa.

Ordynans ten, już na drugi
dzień po wyjeździe swego pa-
na nie omieszkiał skorzystać z
tak świetnej okazji i postanowił
sprawic

w pięknie urządzonej miesz-

kanu

b.b.e. dla kolegów-ordynansów,
„jakiej oko ludzkie nie widzia-
ło”.

Istotnie cel ten osiągnął. Za-
proszeni zostali ordynans z
przeciwką i 2-ch jeszcze kole-
gów, a że w męskim kółku nie
tak znów mija czas, goście
mieli prawo przyjąć

każdy ze swą narzeczoną.

Dwie „narzeczone” zawio-
dły, dwie przybyły.

Towarzystwo złożone z 4-ch
mężczyzn i z 2-ch kobiet zasta-
dło do biesiady w jadłowni po-
koju p. kapitana P.

Goście wzięli

4. zw. „szybkie tempo”

w picie, a że do tego zakąska
była niezbyt obfita, więc też
wrócić przyjacielska pogawę-
dka przeszła we wzajemne prze-
krzykiwanie siebie, a pogodny
początkowo nastrój zmienił się
wkrótce w atmosferę jak przed
burzą.

Krzyki pijackiej gromady o-
bzędziły czułość mieszkańców
całego domu.

Wychyleni z okien sąsiedzi
wysłuchali się w odgłosy hu-
lańki, wielce zdziwieni hałaśli-
wą zabawą w mieszkaniu tak
spokojnego lokatora, jak p. ka-
pitana P.

Dopiero stróż objaśnił, że p.
kapitana nie ma, a

dzika hulanka

sprawuje jego ordynans.

Teraz już nietylko własny
interes, ale sąsiedzka życzli-
wość nakazywała zawiadomić
policję o orgii w cudzym miesz-
kaniu.

Była to ostatnia chwila, a ra-
czej nie — już było zapóźno.

W tej chwili wrzawa wzro-
sta niesłychanie, a jednocześnie
z mieszkania dobywać się za-
częły

odgłosy łamanych szerszetów.
tłuczonych luster, szyb i t. d.

Gdy przybyła policja, odgło-
sy te ucichły już prawie zupeł-
nie — w mieszkaniu nie było
co łamać i tłuc.

Wkrótce przybył wezwany
3-ci pluton żandarmerji wojsko-
wej.

Ale władza próżno się dobi-
jała do

drzwi zamkniętych na sztabe.

Zdecydowano już wezwać
straż ogniową, ale post. Ziebiń-
ski z 11-go komisariatu po-
wzwał śmiały plan przedostania
się do mieszkania kapitana P.
tą II-em piętrze przez balkon.

Posterunkowy

na sznurze przywiązany

do balkonu

na 3-em piętrze, opuścił się o
piętro niżej, wybił szybę,
wszedł do mieszkania — pijacy
nie słyszeli — i otworzył

cie komendy miasta.

Niebezpieczny oszust

Policja go długo szukała, aż trafił na harcerzy

W ubiegły czwartek zjawił
się w Kielcach młody człowiek,
który przedstawił się jako Ru-
dnicki, członek głównej kwater-
y Związku harcerstwa polskie-
go. Ponieważ wykazał niemałą
znajomość spraw harcerskich,
a przytem rozwinął pociągają-
cą dobroduszość i serdecz-
ność, zdołał zupełnie pozyskać
kilku przebywających w Kiel-
cach drużynowych i spowodował
nawet

zbiórke hulca kieleckiego.

Na jego wyzwanie stawili się

1 miejscowy komendant. Na
zbiórce „delegat” wygłosił spra-
wozdanie z genewskiego zjaz-
du organizacji harcerskich ca-
łego świata. Poczem informo-
wał o zamiarach naczelnictwa
warszawskiego, podając przy-
tem niektóre punkty odczyty
prezesa Związku ks. Mauers-
bergera, która jeszcze do Kiele-
nie doszła, ale którą już tu za-
powiadano.

Ponieważ przemowa ta od-
znaczała się tu i owdzie

niskim poziomem.

co zastanowiło kilku poważniej-
szych harcerzy, zaczęto delega-
ta śledzić, na razie nie puszczając
go.

Tajemniczy dygnitarz harcerski
przerzucił się na inspekcje
drużyn żeńskich.

Urządził on tego dnia jeszcze
2 bardzo sprytnie kombinacje

oszust jest Edmundem Caba z
Piotrkowa.

lat 26, grasującym od 2 lat po
harcerstwie w najrozmaitszych
rolach, zawsze mouchwytny,
wszędzie wszystkich mniej lub
wiecej naciągający. Najgrub-
szym jego oszustwem było

wyhudzenie w lecie 1922 roku

30.000 marek od kaszuba
Sobczyńskiego.

komendanta okręgu harcerskie-
go w Sosnowcu.

Podczas swego pobytu w
Kielcach nikogo o pieniądze nie
prosił, zapraszając do prywat-
nego mieszkania, nie chciał z
niego korzystać, ubrany był
skromnie, nosił oznaki wirtu-
tulari i krzyża zasługi, przy
zaresztowaniu miał w kiesze-
ni tylko 800 mk.

Urządził on tego dnia jeszcze
2 bardzo sprytnie kombinacje

oszust jest Edmundem Caba z
Piotrkowa.

lat 26, grasującym od 2 lat po
harcerstwie w najrozmaitszych
rolach, zawsze mouchwytny,
wszędzie wszystkich mniej lub
wiecej naciągający. Najgrub-
szym jego oszustwem było

wyhudzenie w lecie 1922 roku

30.000 marek od kaszuba
Sobczyńskiego.

komendanta okręgu harcerskie-
go w Sosnowcu.

Podczas swego pobytu w
Kielcach nikogo o pieniądze nie
prosił, zapraszając do prywat-
nego mieszkania, nie chciał z
niego korzystać, ubrany był
skromnie, nosił oznaki wirtu-
tulari i krzyża zasługi, przy
zaresztowaniu miał w kiesze-
ni tylko 800 mk.

Urządził on tego dnia jeszcze
2 bardzo sprytnie kombinacje

oszust jest Edmundem Caba z
Piotrkowa.

lat 26, grasującym od 2 lat po
harcerstwie w najrozmaitszych
rolach, zawsze mouchwytny,
wszędzie wszystkich mniej lub
wiecej naciągający. Najgrub-
szym jego oszustwem było

wyhudzenie w lecie 1922 roku

30.000 marek od kaszuba
Sobczyńskiego.

komendanta okręgu harcerskie-
go w Sosnowcu.

Podczas swego pobytu w
Kielcach nikogo o pieniądze nie
prosił, zapraszając do prywat-
nego mieszkania, nie chciał z
niego korzystać, ubrany był
skromnie, nosił oznaki wirtu-
tulari i krzyża zasługi, przy
zaresztowaniu miał w kiesze-
ni tylko 800 mk.

Urządził on tego dnia jeszcze
2 bardzo sprytnie kombinacje

oszust jest Edmundem Caba z
Piotrkowa.

lat 26, grasującym od 2 lat po
harcerstwie w najrozmaitszych
rolach, zawsze mouchwytny,
wszędzie wszystkich mniej lub
wiecej naciągający. Najgrub-
szym jego oszustwem było

wyhudzenie w lecie 1922 roku

30.000 marek od kaszuba
Sobczyńskiego.

komendanta okręgu harcerskie-
go w Sosnowcu.

Podczas swego pobytu w
Kielcach nikogo o pieniądze nie
prosił, zapraszając do prywat-
nego mieszkania, nie chciał z
niego korzystać, ubrany był
skromnie, nosił oznaki wirtu-
tulari i krzyża zasługi, przy
zaresztowaniu miał w kiesze-
ni tylko 800 mk.

Urządził on tego dnia jeszcze
2 bardzo sprytnie kombinacje

oszust jest Edmundem Caba z
Piotrkowa.

lat 26, grasującym od 2 lat po
harcerstwie w najrozmaitszych
rolach, zawsze mouchwytny,
wszędzie wszystkich mniej lub
wiecej naciągający. Najgrub-
szym jego oszustwem było

W sprawie „Miljonówki” memoriał obywateli Michałowa

do P. Ministra Skarbu.

(tworzący w dniu 4 sierpnia b.r.)

W roku 1920 dn. 1 listopada, wypuszczona została 4% pożyczka premijowa, tak zwana „Miljonówka”, przysługująca obywateli Michałowa. Po każdym urzędowym dla propagandy wiecu ludność nabywała owe Miljonówki. Jest ich wśród nas wiele i są tacy, co nabywali za 100 i więcej tysięcy. Dziś są rozgoryczeni ogromnie, bo kurs tych Miljonówek mimo 3 lata istnienia, absolutnie się nie powiększył, a nawet w ostatnim czasie nigdzie ich nie notowano. Jesteśmy pokrzywdzeni

ni przez Rząd, do którego mieliśmy zaufanie. Dotąd oczekiwaliśmy cierpliwie, sądząc, że Rząd sam bez odwoływania się do niego zajmie się tak ważną sprawą, jednak pomimo oczekiwań dotąd ze strony Rządu nic zgola w tej kwestii nie uczyniono i nadal ignoruje się obywateli, którzy oddali swoje oszczędności. Boć 3 lata temu sumy 100 i więcej tysięcy stanowią poważny kapitał, dziś są to sumy znikome. W nadziei, że pan Minister zechce laskawie zająć się tą sprawą, łączymy wyrazy i t. d.

(-) Stanisław Daszewski
(-) Józef Gudźewicz i towarzysze.

Oświata—fundamentem Rzeczypospolitej.

Budowa nowego gimnazjum w Ostrowie.

W dniu 2 sierpnia b.r. obchodziliśmy uroczystość poświęcenia fundamentów pod gmach gimnazjum koedukacyjnego.

Dzięki nieustraszonej energii Starosty p. Dąbrowskiego, Sejmiku Powiatowy powziął uchwałę wzniesienia swym sumptem gmachu gimnazjalnego.

Wyłoniony Komitet Budowy zaprosił na swego przewodniczącego p. Gracjana Kamińskiego.

Na uroczystości przybyli: Wojewoda Białostocki, p. Popiełowski, Naczelnik Wydziału Samorządowego, p. Salinger, Zastępca Kuratora Okręgu Szkolnego, p. Trepczo, Delegatka Kuratorium, p. Komornicka, Starosta Białostocki, p. Kmita, Korpus Oficerski 71 p.p., 18 p. a. p. i 33 p. p. na czele z pp.: Pulk. Hoznerem, Dowódcą Dywizji i Mjr. Ocetkiewiczem, Dowódcą Garnizonu, Duchowieństwo z bliźszych i dalszych okolic, przedstawiciele miejscowych władz państwowych i instytucji społecznych, członkowie Sejmiku i Rali Gminnych, Wójtowie gmin, osoby interesujące się rozwojem szkolnictwa oraz młodzież szkolna.

Uroczystość poprzedziło solenne nabożeństwo w kościele, celebrowane przez Ks. Prałata Koszutowskiego, Dziekana Ostrowskiego. W kościele wygłosił podniosłe kazanie przybyły z Warszawy Ks. Prefekt

Jemiolkowski, poczem wyruszył pochód na plac budowy, gdzie po przemówieniach pp. Starosty, Zastępcy Kuratora i Dyrektora gimnazjum męskiego, pana Wasilewskiego, odczytany został akt erekcyjny, kończący się słowami: „Oby Bóg błogosławił dalszej naszej pracy, oby z murów gimnazjum wyszedł liczny zastęp młodzieży, któryby powiększył szeregi dzielnych i zacnych obywateli Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.”

Po złożeniu podpisów na akcie, Ks. Prałat Koszutowski dokonał poświęcenia fundamentów, a p. Wojewoda złożył puszke z aktem w kamieniu węgielnym gmachu i pierwszy położył cegiełkę pamiątkową.

Z placu budowy wszyscy zaproszeni goście udali się na nadzwyczajne posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

Następnie odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na którym p. Wojewoda dekorował Orderem „Polonia Restituta” Burmistrza miasta, p. Mieczkowski, w uznaniu zasług s. p. D-ra Marcinkowskiego, Rada Miejska nazwała jego imieniem obecną ulicę Niegośką i postanowiła wznieść na rynku ratusz o motywach polskich.

Skromny bankiet, wydaný w sali Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, zakończył przemówieniem Ks. Prałat Gościński, Szambelan osobisty Ojca Świętego.

Za Prezesa Bogdański.

Tak, tak należy kontrolować sprzedaż wyrobów tytoniowych.

by zapobiec zbyt częstym w tej gałęzi handlu nadużyciom. Zdając sobie z tego sprawę, Ministerjum Skarbu wydało rozporządzenie o konieczności dokonywania częstych rewizji w składach, handlach i u sprzedawców tytoniu i papierosów, celem sprawdzenia, czy brotów fabrykatami Monopoli Państwowego. Do przeprowadzenia rewizji upoważnieni zostali naczelnicy Policji i osoby przez nich wyznaczone.

Jak giną załączniki do podań o dowody osobiste.

Posłuchajcie, bo to ciekawe.

Pan A. Z., urzędnik państwowy, złożył w dniu 25 bm. podanie w Starostwie o wydanie mu dowodu osobistego, dołączając — prócz potrzebnych zaświadczeń — 2 fotografie.

Podanie z załącznikami przejął urzędnik Starostwa i polecił petentowi zgłosić się po odbiór dokumentu za dni 10. Pan A. Z., skrupowany służbą, nie mógł w oznaczonym czasie jawić się w Starostwie i zamierzał uczynić to nieco później.

Tymczasem jednak spotkała go oślepiająca niespodzianka. Oto jeden ze znajomych przyniósł mu do domu owe dwie fotografie, dołączone do podania o dowód, a noszące ślady odcisków ołowia. Znajomy znalazł odbitki w poczekalni Starostwa, leżące na podłodze, pod stopami klientów.

Pan A. Z. wniósł odpowiednie zażalenie do swej przełożonej władzy.

Nagle i niespodziewanie

spadają na właścicieli realności kary za przekroczenie przepisów sanitarnych,

na zasadzie protokołów, o których sporządzeniu interesowani — jak sami zapewniają — uroczystość — rzekomo — nie wiedzą. Chodzi zatem o to, aby w

razie stwierdzenia przeciwnych deliktów, ukazywano je odpowiadającemu za nie właścicielowi ad oculos i dopiero następnie spieszano protokół.

Zakład Wychowawczy XX. Salezjanów w Różanymstoku (koło Grodna)

Wpisy na rok szkolny 1923-24

Zakład obejmuje:

- 1) Gimnazjum (w tym roku 4 klasy)
- 2) 3 letnią szkołę zawodową (na razie z oddziałami: szewskim, stolarskim i krawieckim)

Tak w gimnazjum jak w szkole zawodowej udzielano nauki według programu szkół rządowych, łatwo więc jest uczniom przechodzić do tychże szkół.

Warunki dla gimnazjum:

- a) ukończony 10-ty rok życia,
- b) świadectwo ukończenia IV klasy szkoły powszechnej.

WARUNKI DLA SZKOŁY ZAWODOWEJ:

- a) ukończony 14-ty rok życia
- b) świadectwo ukończenia IV klasy szkoły powszechnej

Podanie o przyjęcie należy wnieść do Dyrekcji Zakładu najpóźniej do 20 sierpnia, dołączając: metrykę chrztu, świadectwo szkolne, świadectwo moralności od Ks. Proboszcza lub Ks. Prefekta szkoły i świadectwo zdrowia.

Miesięczną opłatę szkolną wartości 2 pudów (32 kg.) żyta uiszcza się w gotówce z góry za każdy kwartał. Utrzymanie w bursie (wyżywienie, światło, opał, pranie) wynosi miesięcznie kwotę równą wartości 9 pudów (150 kg.) żyta, którą uiszcza się za kwartał z góry. Wydatki na książki, przybory szkolne, podręczniki, lekarstwa, naprawę bieleziny, ubrań i obuwia liczy się osobno.

Wyprawa obejmuje:

2 ubrania i płaszcz zimowy, 2 pary bucików, 3 koszule, 2 koszule zimowe, 3 pary kałoseń letnich, 2 pary zimowych, 6 par skarpetek 6 chusteczek do nosa, 3 ręczniki, łóżko, siennik, 4 przedciernidła, poduszka, koc lub kołdra, ponadto grzebień, szczotki, mydło, czernidło i t. d.

Wszystkie te rzeczy powinny być oznaczone liczbą podaną przy przyjęciu oraz inicjałami imienia i nazwiska właściciela.

W Różanymstoku jest przystanek kolejowy, poczta i telefon.

Handel, finanse, drożyzna w Białymstoku.

Dowóz: 4 wagony szmalu, 1 wagon węgla, 2 wagony węgla, 1 wagon drewna. Wywóz: 3 wagony sukna, 2 wagony soli, 3 wagony drewna.

Arbuzy ukazały się w sprzedaży po 15-17.000 mk. za funt; pochodzą one z Rumunii.

Kronika policyjna białostocka.

Za nieprzestrzeganie przepisów handlowych został: proskrybowany: Nachum Suszycki (Rynek Kościuszki 42), Benjamin Rudy (Zamenhofs 12), Rejzel Jac i miennik (Suraska 7), Abram Koszycki (Mińska 1).

50 milionów mk. w kosztownościach skradziono w nocy z 5 na 6 sierpnia br. z mieszkania i na szkodę p. Zoracha Rapelskiego przy ul. Fabrycznej pod Nr. 2.

MAJSTER cechowy fortepianomistrz m. st. Warszawy

WZNOWIŁ po wojnie pracownię fortepianów i pianin oraz przyjmuje fortepiany i pianina do gruntownej korekty, a także można zamówić nowy w każdym stylu

M. Z. RYBICKI

Białystok, Kilińskiego Nr. 12-10.

Zarząd Spółdzielni Urzędników Państwowych i Komunalnych w Białymstoku, stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z dn. 13 maja b.r. zwołuje na dzień 16 sierpnia b.r. na godz. 5 p.p. w Sali Magistratu (parter) nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Spółdzielni z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego walnego zgromadzenia.
- 2) Odczytanie protokołu rewizji Spółdzielni Urzędników Państwowych i Komunalnych w Białymstoku, dokonanej przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Pracowników Państwowych i Komunalnych w Warszawie w dniach 5 i 6 maja 1923 roku.
- 3) Sprawozdanie informacyjne finansowe z działalności ustępującego Zarządu.
- 4) Wybór nowego Zarządu (3 członków i 3 zastępców).
- 5) Wybór nowej Rady Nadzorczej.
- 6) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Dr. ZAWADJE

Choroby zębów i kiesz. od godz. 10 — 1 pp. i od 4 — 6 wieczór.

GABINET RENTGENA

powrócił i wznowił przyjęcia ul. Lipowa Nr. 1.

Dr. M. Kacnelson

Choroby wewnętrzne — skórne. Białystok, ul. Kilińskiego 8, telefon Nr. 243. Przyjmuje od g. 9—1 i 4—7.

Dr. Gurwicz

Specjalność: choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie promieniami Rentgena. Białystok, ul. Lipowa 7.

Dr. J. Walewski

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. ul. Sienkiewicza 14 m. 3. POWRÓCIŁ I PRZYJMUJE Od g. 9—10 rano i od 4—7 popołudniu w niedziele i święta od 11 do 1 pp.

Dr. Leon Kryński

Spec. choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne. Oświetlenie cewki i pęcherza. Przyjmuje od godziny 9—1 i 5—7. Białystok, ulica Lipowa Nr. 33.

Lekarz-dentysta

P. P. CICHONSKI

Pałacowa 4 telef. 19. Leczenie, plombowanie, złote i kauczukowe dostawki.

CHOROBY zębów, kiesz., nerek, obstrukcje hemoroidy radykalnie, lecz Szwalcarskie narzędzia B-ra B A U E R A z kognitkiem. sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Ogłoszenia drobne.

Poszukuje posady

bufetowej, lub bony. Umiejętność, a także mogące się gospodarstwem domowym. Na wyjazd również mogę się zgodzić. Oferty do red. „Dzienn. Biał.” sub „Bufetowa”.

Ceter Irlandzki 7

(masz — kolor złota) wabi się „Marik” zginął dn. 14/VII.

Poszę odprowadzić lub wskazać miejsce pobytu za nagrodę. Nieprawego właściciela będę ścigać sądownie.

Białystok ul. Trachimowicza d. Sawickiego Kapł. Ostaniec.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty wyd. przez gm. Orle na imię Słomę Bachrach zam. przy ul. Złaznej Nr. 12.

Zgubiono pasesport zagraniczny wyd. przez Starostwo Białostockie na imię Taby Wolman zam. przy ul. Kupieckiej Nr. 16.

Skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Czarna Wieś, prztem skradziono zezwolenie na prawo trzymania broni i na jazdę rowerową na imię Adolfa Makulowicza zam. w kol. Horodniance, pow. Białostockiego gm. Czarna Wieś.

Skradziono książkę inwalidzką za Nr. 40 wyd. w Białym przez P.K.U. na imię Sebastjana Aleksiejuka (rodz. 18:6 zam. we wsi Ośwoda pow. szkiego) gm. Łosinka.

Skradziono książkę wojskową, wyd. w m. Ostrołęce przez Ułanów na imię Józefa Cumara (rodz. 1897) zam. w m. Ostrołęce pow. Ostrowskiej.

W rolnach głównych:

MARGO FREUND

ARTUR KORFF

ROSA VALETTI

Sentymentalny golibroda

Rzecz dzieje się w WARSZAWIE I PARTYZ

Dziś wznowienie najpotężniejszego polskiego arcydzieła filmowego. Monumentalny film polski

Tajemnica Przystanku Tramwajowego

dramat erotyczny w 7 aktach według scenariusza znanego poety i nowelisty Józefa Relidzińskiego

Jadwiga SMOSARSKA
pracownica igły

Kazimierz JUNOSZA-STĘPOWSKI
Hrabia, ułudzieli i zdobywca serc

Józef WĘGRZYN
Sentymentalny golibroda

W rolach głównych:

„Modern”

WIELBICIELE

JULECZKI

Dramat życiowy w 6 aktach.

DZIŚ

Kasa czynna od g. 6.

Seanse: 7.15, 8.45 i 10.15 wiecz.

PRENUMERATA: bez odn. mies. 57.000 mk. z odn. — 60.000. CENY OGŁOSZEN: za 1 wiersz milimetrowy, lub jego miejsce na 4-ej stronie 2500 mk. W tekście 3500 marek. Ogłosz. zagranic. lin. okrętowe 100% drożej. Cyfrowe i bilanse o 50 procent drożej. Drobne ogłosz. (petit) za wyraz 1500 mk. Ogłoszenia w numerach świątecznych o 25 proc. drożej. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie.

APOLLO

Początek 7.45 i 10.20